Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 180 — Kraków, sobota 8 sierpnia 1925 — Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr. — Miesięcznie zł. 3·50

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

IGNACY DASZYŃSKI

Znaczenie polityczne czynu Piłsudskiego

Noc sierpniowa roku 1914, w której „Strzelcy", złączeni z „Drużyniakami" w **pierwszej kompanji kadrowej** wyruszyli do Królestwa i wypowiedzieli przez to formalnie wojnę caratowi, była początkiem wielkich czynów **wojskowych** dokonywanych potem przez „Legjony", a (po ich rozbiciu przez Austrję i Niemcy) następnie przez Polską Organizację Wojskową (POW).

Ale, obok znaczenia wojskowego, ma wymarsz kompanji kadrowej w swojem następstwie jeszcze większe **znaczenie polityczne**.

Podczas wojny światowej nie miała Polska żadnej trybuny politycznej, z którejby ogłosić mogła światu swoje żądania i swoje prawa. W najlepszym razie mogła milczeć. Ale to milczenie stawało się rzeczą tragiczną, czemś nie do zniesienia, bo trzy zabory polskie musiały dać straszny haracz wojenny: **przeszło dwa miljony rekruta polskiego i nędzę nieopisaną tych, co zostawali w domu!** Wola wojenna państw wyrażała się w tych przedewszystkiem ofiarach. A firmy Polski w tym wojennym zamęcie nie było... **Tylko garść żołnierzy, których wyprowadził do boju przeciw Rosji Piłsudski, miała reprezentować imię Polski, wolę Polski!** Tem gorzej dla narodu, jeżeli garść ta, aż do końca wojny była nieliczna, jeżeli osiągnęła najwyżej 60—80 tysięcy, podczas kiedy Polska dała Rosji, Niemcom i Austrji przeszło dwa miljony ludzi dla obrony i chwały zaborców.

Czyn wojskowy 6 sierpnia, wznoszący polski sztandar wśród tylu wojennych sztandarów państwowych, był logicznym, wojennym wyrazem dążenia Polski do zwalczenia najeźdników i do niepodległości państwowej narodu.

PPS podnióśszy od lat dziesiątków, w czasie pokoju, sztandar niepodległości, jako zasadnicze swoje dążenie, przygotowywała pod wodzą Piłsudskiego i **wojenne następstwa tego dążenia**. Ci, którzy w r. 1906 ochronili od upadku ideę niepodległości, zrywając z ugodowcami we własnym obozie, złączyli się z usiłowaniami i pracami Piłsudskiego, dążącymi do stworzenia polskiej siły zbrojnej, najpierw w **„Związku walki czynnej"** potem w **„Komisji skonfederowanych stronnictw niepodległościowych"**, a potem już podczas wojny dając najdzielniejszych swoich towarzyszów do „Strzelców" i do „Legjonów".

Do r. 1914 Piłsudski był członkiem PPS. Gdy podniósł sztandar wojenny, chciał być wyrazem **całej Polski**, walczącej o niepodległość. Ale PPS dała żołnierzy i dowódców w takiej liczbie, że była główną siłą w tym ruchu. Było to zgodne z jej dotychczasową polityką, usiłującą współpracować z wszystkimi żywiołami niepodległościowymi.

Legjony, jako formalnie niedoskonały wyraz wojska bez państwa, zostały wśród ciężkich trudów i przeciwności, wśród intryg i przeszkód ze strony „sprzymierzonej" Austrji, tak przez Piłsudskiego usamodzielnione, **że miały prawo uważać się za wojsko polskie, walczyć miały na ziemi polskiej przeciw Rosji** i musiały pokonać napór austrjacki, zarówno jak nienawistną intrygę **polityków** ugodowych polskich, którzy nie chcieli aby walczyły wogóle, lub chcieli je sprzedawać Austrji.

Piłsudski unicestwił podczas wojny ugodową politykę polską. Krew jego żołnierzy nie poszła na marne, bo dawała przed światem świadectwo prawdzie, że obok Polaków posłusznie i bezimiennie ginących w armjach zaborczych, leje się krew polska za Polskę i tylko za Polskę! Ochrzcili to morze krwi i nadali jej znaczenie światowe ci, którzy ginęli pod polskim sztandarem w polskich szeregach!

Naprózno wysilali się dyplomaci i politycy ugodowi we wszystkich trzech zaborach, aby krew polską sprzedać za drobne ustępstwa, za autonomję, czy inne ulgi i łaski zaborców. Nieprzejednany aż do końca wódz niepodległościowego wojska polskiego wolał raczej upaść, niż poddać się ugodzie. **Upadkiem swoim w końcu zwyciężył.**

Legjony jego były z natury rzeczy najbardziej **politycznem** — choć nie politykującem — wojskiem. Politykował ich wódz, który w obozie legjonowym, w polu, był polityków „cywilnych" doradcą i przywódcą. Dzieje zakulisowe tej polityki wymagają osobnego dziejopisa...

Osią tej całej polityki legjonowej było twarde obstawanie przy samodzielności polskiej siły zbrojnej i podtrzymywanie każdego ruchu niepodległościowego po za legjonami. W imię prawdy należy stwierdzić, że często politycy — zamiast udzielać siły moralnej żołnierzom — czerpali swoją siłę i natchnienie z obozu żołnierskiego...

Kiedy w r. 1917 rozbito Legjony, a żołnierze polscy poszli w rozsypkę, znalazłszy się w niewoli u swoich „sprzymierzeńców" (Szczypiorno, Maramaros-Sziget i t. d.) **polityka niepodległościowa była dla nich jedyną spólnotą, jedynem hasłem.** Wódz siedział w więzieniu magdeburskiem, ale dążenia jego **polityczne**, skupiały jego żołnierzy coraz ściślej. Gdy nastąpił wreszcie pogrom państw centralnych (Rosja już znajdowała się w rozkładzie), żołnierze legjonowi odnajdują się w kilku dniach na całej przestrzeni Polski i poza Polską. Wyrasta, jak z pod ziemi, POW. i Piłsudski, uwolniony z Magdeburga, może w bardzo krótkim czasie stworzyć przy ich pomocy armję polską.

Ideowość żołnierzy Piłsudskiego nie ma równej sobie we współczesnych dziejach. Napróżno ich cząstka przejęła się „wojskowością" do tego stopnia, że uważała za możebne wyrzeczenie się polityki niepodległościowej, dla utrzymania wojskowości polskiej. Olbrzymia większość przeszła nad nimi do porządku dziennego.

Dopiero pokojowe czasy poczyniły w tej ideowości politycznej większe wyłomy. Z natury rzeczy, w wolnem państwie nie należy polityka do żołnierza. Ale zanim to wolne państwo powstało, żołnierz polski był najwierniejszym sługą i twórcą zarazem polityki niepodległościowej. Moc jego ducha wyrażała się nietylko w męstwie wojennem, lecz i w nieugiętości zasad politycznych.

Wspominając ze czcią i uwielbieniem dzień 6 sierpnia 1914 roku, jako historyczny dla walki zbrojnej o niepodległość, nie zapominajmy, że nietylko żołnierskich cnót jest początkiem, lecz także najczynniejszej polityki niepodległościowej Polaków.

Nowy wyrok śmierci w Mińsku

Przed mińskim trybunałem wojennym odbyła się onegdaj rozprawa polityczna przeciwko oskarżonemu o szpiegostwo i prowokację W. Żabińskiemu. Z aktu oskarżenia okazuje się, że Żabiński był w 1921 r. członkiem partji komunistycznej oraz pełnił funkcję urzędową naczelnika i komisarza wojennej sowieckiej wywiadowczej odbiorczej radio-stacji w Mińsku.

Jednak na stanowisku tem Żabiński nie wytrzymał, uciekł do Polski, a powróciwszy do Mińska, aby zabrać pozostawioną tam rodzinę — został aresztowany. Oskarżono Żabińskiego o szpiegostwo i prowokację.

W rzeczywistości szło o akt zemsty na Żabińskim za jego wystąpienie z partji komunistycznej i wyjazd do Polski. Żadnych dowodów, dla podtrzymania oskarżenia nie przytoczono, nawet świadków, którzyby mogli obciążyć oskarżonego — nie było.

Żabiński został skazany przez Trybunał wojskowy korpusu kawaleryjskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Nowe walki na granicy sowiecko-perskiej

Ruch powstańczy Kurdów przeciw sowietom

Podane przez nas wiadomości o walkach w Kraju Nachiczewańskim, prowadzonych przez przybyłych z Persji Kurdów potwierdziły się w zupełności. Według informacyj „Izwiestji" Kurdowie zajęli szereg miasteczek pogranicznych, oraz opanowali powiat Szasurski. Straty sowieckie są ogromne. Uprowadzono wszystkie konie i bydło. Z Persji napływają nowe oddziały powstańców kurdyjskich. Miejscowości Chaki, Gasalu i Schachtachly zostały przez najeźdźców kurdyjskich zniszczone.

Z Erywania Sowiety wysyłają dalsze ekspedycje wojskowe w celu zlikwidowania ruchu Kurdów. Ludność nierosyjska odnosi się do Kurdów przychylnie, co znacznie utrudnia czerwonym oddziałom akcję. Są obawy, że ruch ten przybierze poważniejsze rozmiary. Z tych tedy względów widać napadem Kurdów zainteresowała się oficjalna prasa sowiecka.

Wysłane zostały na pogranicze perskie z Erywania dwie eskadry lotnicze. Akcją likwidacyjną interesuje się żywo dowódca frontu turkmeńskiego Lewandowsku, który jest w stałym kontakcie z generalissimusem Frunzem.

Wykrycie tajnego arsenału broni monarchistów w Moskwie

Po ostatnich represjach w Petersburgu, skierowanych przeciwko monarchistom, zwiększona została czujność GPU w Moskwie, gdzie znaleziono w podziemiach składów fabrycznych przy Pokrowskim bulwarze 12, zamurowany skład broni i amunicji. Dochodzenia ustaliły, że karabiny, rewolwery i jeden karabin maszynowy są pochodzenia angielskiego. Niezależnie od broni ukrywano w podziemiach tych skrzynie z bibułą monarchistyczną.

Według komunikatu „Izwiestji" broń ta była zwieziona przez syna fabrykanta Krestnikowa b. właściciela budynku.

Przedwczesne ogłoszenie w prasie o wykryciu arsenału umożliwiło Krestnikowowi ucieczkę do Anglji, gdzie, jak dowodzą papiery zabrane podczas rewizji w mieszkaniu zbiegłego ma znajdować się komitet wykonawczy monarchistów.

W związku z tą aferą przeprowadzono w Moskwie masowe aresztowania. M. in. aresztowany został niejaki Wołkow, na którego ręce przychodziła broń i bibuła.

—ooo—

Walka o pakt gwarancyjny

Od lutego do dziś sprawa paktu gwarancyjnego nie wyszła poza stadjum wstępnych obrad. Po odpowiedziach Anglji i Francji przyszła kontrodpowiedź niemiecka, poczem sprawa ugrzęzła w kancelarjach dyplomatycznych, skąd od czasu do czasu pojawiają się odgłosy w formie inspirowanych a jeszcze więcej kombinowanych wiadomości dziennikarskich.

W samej rzeczy sprawa paktu gwarancyjnego przedstawia się dziś tak, że przeszła ona z pierwotnej platformy paktu reńskiego na platformę paktu wschodniego. Kwestja zneutralizowania Nadrenji tj. udaremnienia na 25 lat wojny niemiecko-francuskiej nie przedstawia już żadnej trudności, natomiast nierozwiązaną jest kwestja objęcia paktem gwarancyjnym także wschodnich granic Niemiec czyli zachodnich granic Polski i Czechosłowacji, gdyż od tej gwarancji Francja robi zawisłym swój udział w dalszych rokowaniach.

Na czem polega różnica zdań co do tego punktu? Trzeba sobie uprzytomnić, że jednym z kardynalnych punktów dojścia paktu do skutku jest przystąpienie Niemiec do Ligi narodów. Przystąpienie to pociąga za sobą poddanie się Niemiec statutom Ligi, które w artykule 16 przewidują dopuszczalność przemarszu przez terytorjum członka Ligi w celu przyjścia z pomocą napadniętemu członkowi Ligi. W praktyce wygląda to tak, że np. w razie napadu Rosji na Polskę miałaby Francja prawo żądać na podstawie artykułu 16 wolnego przemarszu dla swych wojsk przez Niemcy, aby pospieszyć Polsce z pomocą.

Rząd niemiecki w odpowiedzi swej i w ustnych do niej wyjaśnieniach zajął odnośnie do tej kwestji stanowisko negatywne. Twierdzi on, że przez przystąpienie do Ligi i poddanie się przepisom artykułu 16 pogorszy się stan obecny, gdyż teraz Niemcy, nie będąc członkiem Ligi, nie mają obowiązku dopuścić do przemarszu przez swe terytorjum. Dalej Niemcy wskazują, że w razie poddania się ich temu artykułowi zostałyby, w razie konfliktu rosyjsko - polsko - francuskiego, wciągnięte conajmniej biernie w ten konflikt, gdyż Rosja mogłaby słusznie uważać przemarsz Francuzów przez Niemcy za złamanie neutralności niemieckiej.

Stanowisko niemieckie, które da się ująć w ten sposób, że chcą przystąpić do Ligi narodów tylko bez poddania się sankcji artykułu 16, znajduje poparcie ze strony Anglji i — co dziwniejsze — ze strony Belgji. O popieraniu tezy niemieckiej przez Anglję niema co mówić, wiadomo bowiem, że Anglja wogóle wyklucza swój udział w pakcie gwarancyjnym, który rozciągałby się poza granicę niemiecko - francusko - belgijską. Anglja w myśl oświadczeń Chamberlaina chce całą swą potęgą gwarantować nietykalność wymienionych trzech sąsiadów, nie chce natomiast słyszeć o angażowaniu się w gwarancjach dla wschodniej i środkowej Europy, która nie przedstawia dla niej interesu politycznego w tej mierze, żeby miała ewentualnie wdać się w wojnę o całość i bezpieczeństwo Polski czy Czechosłowacji.

To stanowisko Anglji jest w Paryżu znane i ono właśnie jest przedmiotem rokowań w formie albo zapowiedzianej na wrzesień konferencji międzynarodowej albo ustnych układów Brianda w Londynie, które jednak wedle ostatnich wiadomości narazie nie przyjdą do skutku. Sprawa tych układów skomplikowała się w ostatnich dniach wskutek rozbicia się rokowań o uregulowanie długów francuskich wobec Anglji i w tem może leży powód odroczenia wyjazdu Brianda do Londynu. Inaczej ma się sprawa odnośnie do stanowiska Belgji, które wywołało w Paryżu silne niezadowolenie. Rzecz jasna, że Belgja, w zupełności od Anglji zawisła i jej zawdzięczająca swą niepodległość, w zupełności zadowoliłaby się gwarancją swego bezpieczeństwa przez Anglję łącznie z Niemcami, nie mając żadnego interesu w mieszaniu się do spraw Europy wschodniej, z któremi nic jej nie wiąże.

Odsunięcie się Belgji od popierania tezy francuskiej spowodowało zupełne odosobnienie Francji, które musi teraz sama walczyć o przeparcie swego stanowiska odnośnie do interpretacji artykułu 16 statutu Ligi. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Francja nie da się zepchnąć z tej pozycji, gdyż dla niej, dla ważności jej sojuszów koniecznem jest rozciągnięcie gwarancji i wyegzekwowanie jej w razie potrzeby swoją pomocą na rzecz tych właśnie swych sprzymierzeńców tj. Polski i Czechosłowacji. Zapatrywanie to znajduje potwierdzenie w doniesieniu „N. fr. Presse" z Paryża, że w ministerstwie spraw zagranicznych mówią, że Francja zdecydowaną jest raczej dopuścić do zerwania wogóle rokowań o pakt gwarancyjny a nie dopuścić do zwolnienia Niemiec od obowiązku podporządkowania się artykułowi 16 statutu Ligi. W tym wypadku nie pozostałoby nic innego, jak wrócić do koncepcji paktu ogólnego, jakim był protokół genewski, który — jak wiadomo — tylko wskutek sprzeciwu Anglji nie został dotychczas ratyfikowany.

Przy sposobności tych układów wystąpiła też na plan mała ententa jako rzekomo w pakcie gwarancyjnym zainteresowana. Wedle informacji z Pragi państwa małej ententy: Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunja porozumiały się co do wspólnego wystąpienia na najbliższej sesji Rady Ligi narodów w tym duchu, że uważają wprawdzie pakt gwarancyjny za środek do konsolidacji pokoju europejskiego, lecz odrzucają projekt takiego paktu, któryby nie obejmował w równej mierze granic wszystkich państw. Ten pomysł państw małej ententy w ostatniej swej konsekwencji zdąża do zastąpienia szczegółowego paktu gwarancyjnego ogólnym, a taki właśnie już istnieje w formie nieobowiązującego dotychczas protokołu genewskiego. Rzecz naturalna, że to wystąpienie małej ententy pozostanie bez wpływu na tok rokowań między Paryżem - Londynem - Berlinem.

Masowe lokauty w górnośląskim przemyśle żelaznym

Katowice, 4 sierpnia.

Przesilenie gospodarcze na Górnym Śląsku, a ściśle określając w przemyśle żelaznym, wkracza w zupełnie nową fazę. Kapitaliści zastosowali system lokautu w walce z robotnikami. Wczoraj zlokautowano załogi największych hut górnośląskich, zamknięto wrota huty Bismarka, Falwy, Król. Huckiej i Beldony. Jako powód podają kapitaliści próbę przywrócenia 8-godz. dnia pracy w przemyśle żelaznym i metalowym.

Postępowanie kapitalistów jest zupełnie bezprawne. Stan prawny jest bowiem następujący: Z dniem 21 lipca br. upłynął termin mocy obowiązującej rozporządzenia o przedłużonym czasie pracy. Wobec braku wszelkich dalszych rozporządzeń rządowych, wobec zapewnień rządu, że nie zamierza na Gór. Śląsku przedłużyć terminu rozporządzenia o przedłużonym czasie pracy, przemysł żelazny i metalowy wraca automatycznie do normalnego czasu pracy, do 8-godz. dnia pracy. Wobec powyższego stanu rzeczy, robotnicy tego przemysłu z dniem 3 sierpnia wrócili do 8-godz. dnia pracy. Kapitaliści odpowiedzieli na to masowemi lokautami, zamykając przedsiębiorstwa.

Bezprawnie postąpili więc przemysłowcy, zaś zupełnie w prawie są robotnicy.

Winę za zaostrzenie się sytuacji w przemyśle górnośląskim ponosi w największym stopniu rząd, a niemniej władze śląskie i komisarz demobilizacyjny. Rząd, jakoteż i władze śląskie zdawały sobie zupełnie sprawę, że należy poczynić jakie kroki, by przejście od przedłużonego do normalnego czasu pracy unormować umową pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami. Tymczasem rząd nie poczynił 21 lipca żadnych w tym kierunku kroków, zdając całą sprawę na łaskę wypadku. — Wrzenie, jakie zapanowało na Gór. Śląsku, oraz wszelkie następstwa obecnego groźnego stanu rzeczy wywołał rząd sam swą bezczynnością i niezaradnością.

Dopiero w ostatniej chwili kiedy sytuacja na Gór. Śląsku zaostrzyła się niesłychanie, kiedy stoimy wobec bezpośredniej groźby rozruchów zrozpaczonych, zlokautowanych robotników, rząd wydał rozporządzenie, że dopiero od 10 sierpnia ma obowiązywać 8-godz. czas pracy dla niektórych kategorji, zaś do 10 sierpnia ma obowiązywać obecny przedłużony czas pracy. Ukaz ten porozlepiano w wszystkich przedsiębiorstwach. — Obok ukazów rządowych ukazały się ukazy przemysłowców, które grożą lokautem, o ile załogi zaprowadziłyby normalny czas pracy. Postępowanie przemysłowców należy określić jako prowokację najgorszego gatunku, jako chęć sprowokowania rozruchów pomiędzy robotnikami. Powód tej prowokacji należy szukać w bezkarności, jaką cieszyły się wszelkie zamachy kapitalistów na prawa robotnicze i życie gospodarcze państwa.

Trzeba jasno wypowiedzieć, że obecny stan rzeczy idzie kapitalistom bardzo na rękę. **Chcą oni wyrzucić jednym zamachem około 30 tysięcy robotników na bruk**, a stanowisko ich wzmacnia rozporządzenie rządowe, że do 10 sierpnia (a nikt nie wie kiedy i które kategorje wracać mają do normalnego czasu pracy) obowiązuje przedłużony czas pracy. Zamykając przedsiębiorstwa hutnicze i metalowe, pracodawcy liczą na to, że po otwarciu przedsiębiorstw mogą na najgorszych dla robotnika warunkach znaleźć nowych robotników, rekrutujących się z masy niezorganizowanych i bezrobotnych. W ten sposób chcą złamać resztki oporu i chęć do walki w klasie robotniczej o znaśniejsze warunki bytu.

Rząd ustępuje na całej linji przed żądaniami przemysłowców. Jak dalece rząd idzie na rękę kapitalistom, świadczy to, że min. pracy Sokal, od którego spodziewano się, że stanie w obronie słusznych praw robotników górnośląskich, zapowiedział, że nie przybędzie na G. Śląsk, o ile robotnicy samodzielnie stosować będą 8-godz. czas pracy. Niesłychane postępowanie min. pracy Sokala, odpowiedzialnego za dzisiejszy stan rzeczy na G. Śląsku wywołało największe oburzenie w szeregach robotniczych. Pan minister Sokal dowiódł, że poszedł śladem swego poprzednika Darowskiego.

Za skutki obecnego lokautu, odpowiedzialnym jest p. min. Sokal. O ile rząd w ostatniej chwili nie zrozumie powagi sytuacji i nie zmusi kapitalistów do cofnięcia lokautu, dojść może na G. Śląsku **do rozruchów.** Rząd dotychczas kosztem robotników „łagodził" kryzys. Tego już dość! Rząd nie wydał żadnego rozporządzenia w sprawie kontroli bilansów i gospodarki handlowej w przedsiębiorstwach górnośląskich, chciaż domagały się tego organizacje zawodowe.

Organizacje zawodowe nie cofną się obecnie ani na krok, domagając się słusznego natychmiastowego wprowadzenia 8-godz. dnia pracy.

ODEZWA DO ROBOTNIKÓW

Robotnicy i Robotnice!

Znane Wam są uchwały Zespołu pracy Zw. zawodowych i komisji sześciu, jak trudną akcję prowadzimy w sprawie wprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy. Stanowisko nasze podyktowane jest koniecznością chwili, żądaliśmy od miarodajnych czynników rządowych, aby od 22 lipca swem rozporządzeniem wprowadzono 8-godzinny czas pracy, jednak do dnia dzisiejszego nic konkretnego nie mamy.

Chociaż po wszystkich hutach ukazały się ogłoszenia z podpisem ministerstwa pracy i opieki społecznej, oraz komisarza demobilizacyjnego, które zapewniają nas dopiero po 10 sierpnia br. o przesunięciu jednej części robotników na 8 godzin, to do dalszych robotników nic absolutnie ogłoszenie to nie mówi. Dnia 3 sierpnia Zespół pracy Zw. zawodowych i komisja sześciu obradowały nad dalszą taktyką w sprawie 8-godzinnego czasu pracy, gdyż sytuacja obecnie wytworzona jest niezrozumiałą, ale co gorsze wprost prowokacyjną. Ogłoszenie ministerstwa i komisarza demobilizacyjnego mówi co innego, a ogłoszenia poszczególnych dyrekcji hut są nietylko niezgodne z pierwszemi, lecz zdania w nich ujęte świadczą o najgorszej prowokacji nietylko klasy robotniczej, ale w dalekim stopniu ubliżają rozporządzeniu władz i szkodzą warunkom gospodarczym.

Wobec wyżej określonego stanu Zespół pracy i komisja sześciu uchwaliła:

1) Komunikat z dnia 31 lipca podtrzymujemy w dalszym ciągu i wzywamy ogół robotników i robotnic o ścisłe zastosowanie się do niego.

2) Zarządzenie komisarza demobilizacyjnego, by wpłynął swą władzą na dyrekcje hut, aby prowokujące ogłoszenia zostały zdjęte.

3) Wejść w kontakt z ministerstwem pracy i opieki społecznej w celu jak najszybszego zlikwidowania obecnej sytuacji, przez natychmiastowe wprowadzenie 8-godzinnego czasu pracy.

W pełnej nadziei, że ministerstwo pracy i opieki społecznej przychylnie nasze uzasadnione żądania załatwi, przez co tej przykrej sytuacji w jaką pogrążone zostałoby państwo i klasa robotnicza jesteśmy w stanie uniknąć.

Zwracamy się do ogółu robotników i robotnic, aby zachowano spokój, o dalszej akcji, jeżeli zajdzie konieczność powiadomimy następnym komunikatem.

Zespół Pracy Zw. Zaw. i Komisja Sześciu.

Sprawy partyjne

II KONGRES TUR

W dniach 1 i 2 listopada odbędzie się w Krakowie II kongres Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Przed zjazdem w Heidelbergu

Projekt nowego programu partyjnego

(LIST Z BERLINA)

Za parę tygodni odbędzie się w starym Heidelbergu zjazd socjalnej demokracji niemieckiej. Głównem zadaniem tegorocznego kongresu będzie omówienie i uchwalenie nowego programu partyjnego. Stary program partyjny, t. zw. erfurcki, będący przez długie lata wzorem, którym posługiwały się wszystkie stronnictwa socjalistyczne w Europie przy układaniu swoich programów partyjnych, stał się po wojnie nieaktualny. Po pierwsze, długotrwała wojna pogmatwała na tyle stosunki i warunki ekonomiczne na całym świecie, a zwłaszcza w Europie, wysunęła zupełnie nowe sprawy i problematy gospodarcze i polityczne, że zasadnicze linje polityki socjalistycznej, wytknięte przez program erfurcki znacznie odbiegły od dróg realnego życia politycznego; część postulatów programowych okazała się bądź przestarzała, bądź została już zrealizowana, bądź też okazała się źle przystosowana do tendencji rozwoju politycznego i społecznego Niemiec.

Po drugie zaś, w wewnętrznem życiu socjalnej demokracji niemieckiej zaszło w ostatnich dziesięciu latach wiele zmian doniosłych. W czasie wojny, na gruncie rozbieżnego pojmowania zadań i celów stronnictwa proletarjackiego doszło, jak wiadomo, do rozłamu, do wydzielenia się sporej części partji w odrębne stronnictwo — socjalistów niezależnych. Wprawdzie różnice pomiędzy obu odłamami socjalistycznemi zostały później wyrównane, ujemne skutki rozłamu w znacznej części złagodzone, jedność partyjna odbudowana, ale zawsze, aż do dzisiaj, pozostał pewien osad niejednolitości w rzeczach zasadniczych; wewnętrzny podział na odłam realno-polityczny i odłam, który można nazwać ortodoksyjnym, w wielu sprawach nawiązujący do przedwojennych tradycyj, kiedy podstawą polityki robotniczej był zasadniczo wrogi stosunek do państwa kapitalistycznego, wewnętrzny otóż podział taki istnieje dotąd. Wreszcie, socjalna demokracja, po wojnie, siłą życiowych konieczności, musiała przejść na grunt polityki państwotwórczej, stać się filarem głównym republikańskiego ustroju Rzeszy Niemieckiej i istotnie jest ona obecnie potężną czyn ną siłą polityczną w Niemczech.

Kiedy przed kilku laty nastąpiło zjednoczenie obu odłamów socjalnej demokracji, wyłoniona została na zjeździe zjednoczeniowym w Norymberdze, w roku 1922, komisja programowa, która miała ułożyć projekt nowego programu partyjnego, sformułować zupełnie nowe zasadnicze wskazania polityki socjalistycznej i akcji zawodowej. — Wprawdzie już rok przedtem, na zjeździe „większościowców" (grupy Scheidemanna) w Zgorzelicach, przyjęto t. zw. program pracy, ale był to w gruncie rzeczy tylko program prowizoryczny, którym większościowcy mieli się posługiwać do czasu zjednoczenia z socjalistami niezależnymi. Ten to program zgorzelicki był właściwie przerobionym programem erfurckim, dostatecznym dla przejściowego okresu rozbicia partji niemieckiej, okresu, który wobec usilnych dążeń zjednoczeniowych zarówno ze strony większościowców jak i niezależnych, długo trwać nie mógł i istotnie długo już nie trwał. Dokonane na zjeździe norymberskim dzieło organizacyjnego zjednoczenia socjalistycznego w Niemczech czyniło koniecznem zasadnicze, ideologiczne, programowe zjednoczenie i właśnie wyłoniona w Norymberdze komisja miała już obowiązek złożyć projekt nowego programu partyjnego zjazdowi berlińskiemu, odbytemu w roku ubiegłym. Komisja programowa nie zdążyła jednak przygotować swego projektu na zjazd berliński, głównie z powodu, że zbyt późno zagwarantowała sobie współpracownictwo Karola Kautsky'ego, — twórcy programu erfurckiego, który osiadłszy w Wiedniu, nie mógł brać bardziej wydajnego udziału w pracach komisji programowej berlińskiej. Opóźnione z tego powodu prace komisji programowej zostały zamknięte dopiero teraz; wynikiem tych prac jest projekt nowego programu socjalnej demokracji niemieckiej, projekt, który, niewątpliwie zjazd heidelberski, bez ważniejszych zmian zatwierdzi i podniesie do godności oficjalnego programu stronnictwa socjalistycznego w Niemczech.

Naogół można projekt nowego niemieckiego programu partyjnego scharakteryzować w taki sposób, że jest to nowe realno-polityczne wydanie tyle słynnego programu erfurckiego. Naczelnem dążeniem socjalnej demokracji niemieckiej pozostaje zawsze przemiana prywatnej własności środków i narzędzi produkcji na własność społeczną i dostosowanie całej wytwórczości do rozwiniętych i uregulowanych, dobro całego społeczeństwa na celu mających, potrzeb konsumcyjnych. Osiągnięcie tego naczelnego celu socjalna demokracja niemiecka przeprowadzić chce w drodze walki politycznej. „Klasa robotnicza — głosi projekt nowego programu — nie może rozwinąć swojej ekonomicznej organizacji bez praw politycznych. Nie może ona dokonać uspołecznienia środków produkcji, nie uchwyciwszy władzy politycznej".

Z tych ogólnych założeń wychodząc, projekt programu wysuwa długi szereg postulatów, warunków i żądań, do zrealizowania których dążyć musi klasa robotnicza niemiecka i jej polityczna reprezentacja — socjalna demokracja. Więc w sprawach ustroju państwa projekt nowego programu stojąc na gruncie ustroju republikańskiego, jako najbardziej odpowiadającego klasie robotniczej, dąży do przekształcenia Rzeszy w jedno państwo (zamiast dotychczasowego związku państw), opartego na zdecentralizowanym samorządzie, z silną, centralną władzą państwową; domaga się objęcia władzy sądowej przez Rzeszę (dotąd sprawują ją poszczególne kraje związk.), reorganizacji Reichswehry w kierunku uczynienia z niej godnego zaufania organu władzy republikańskiej, gruntownej reorganizacji władz policyjnych w sensie większego uzależnienia ich od rządu Rzeszy, a przedewszystkiem żąda całkowitego zrealizowania przez konstytucję proklamowanego równouprawnienia wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia, płci, wyznania i stanu majątkowego. W rzeczach administracji, projekt programu domaga się ujednostajnienia i zmodernizowania całej administracji we wszystkich krajach Rzeszy przez ogólno-państwowe prawo, oparcia administracji, o ile to możliwe, na elemencie lokalnym, głosi zasadę wyboru urzędników, rozszerzenie praw i pełnomocnictw gmin i związków samorządowych, ochronę praw urzędników przed samowolą zwierzchników.

Rzecz prosta, że w sprawach socjalno-politycznych, projekt programu partyjnego opiera się na zdobyczach socjalnych porewolucyjnych, domaga się ich rozszerzenia i utrwalenia, a przedewszystkiem żąda zabezpieczenia ośmiogodzinnego dnia pracy przed zamachami kapitalistów i ich agentów politycznych. Również w rzeczach polityki szkolnej i kulturalnej, a dalej skarbowej i podatkowej, oraz gospodarczej, projekt programu niemieckiego wysuwa szereg postulatów, nowych też, uwzględniających wszystkie ważne zmiany społeczne, gospodarcze i polityczne, zaszłe po wojnie w życiu Niemiec, a mających na celu polepszenie bytu klasy robotniczej, uwzględnienie jej potrzeb, zabezpieczenie jej interesów.

Co się tyczy zagadnień międzynarodowo-politycznych, to — wedle projektu programu — socjalna demokracja niemiecka, jako członek Socjalistycznej Międzynarodówki, prowadzi razem z robotnikami wszystkich krajów walkę o urzeczywistnienie socjalizmu, zwalcza ze wszystkich sił wszystko, co pogłębia przeciwieństwa pomiędzy narodami i zagraża pokojowi, popiera dążenia do pokojowego regulowania konfliktów między narodowych i rozstrzygania ich przez bezstronne sądy rozjemcze, zwalcza ucisk zarówno obcych narodowości, jak i mniejszości narodowych i wyznaniowych, domaga się powszechnego rozbrojenia, uważa, że ważne względy gospodarcze wymagają utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, również jako jednostki gospodarczej; Ligę narodów socjalna demokracja niemiecka chce przekształcić w reprezentację ludów, a nie, jak to jest dzisiaj — rządów.

Projekt nowego programu skonstruowany jest w taki sposób, że naogół zadowalnia oba odłamy socjalnej demokracji: realnych polityków i ortodoksów; stoi zasadniczo na gruncie uspołecznienia środków produkcji, zniesienia prywatnej własności, uchwycenia przez proletarjat władzy politycznej, ale główny nacisk kładzie na praktyczną działalność polityczną, uwzględniając dzisiejsze stosunki i dzisiejsze warunki, polityczne i gospodarcze Niemiec.

J. Most.

—ooo—

TEN

Pan Pulmanowski

4

(Ciąg dalszy)

— Panie, gdyby to było prawdą, nie ja zajmowałbym się już starostą, ale dozorca więzienia. Niech pan zrozumie, że dla większych celów, dla ratowania państwa od żywiołów wywrotowych, dla spokoju i powagi narodu, musimy pozbyć się tego pana. Chodzi o kompromitację, o wielki hałas w naszej prasie. Zanim starosta uniewinni się — przejdzie najmniej dwa lata, a i to pozostanie opinja, że bez ognia nie było dymu. Za odpowiednie zwlekanie z sprawą ręczę. Starostę trzeba będzie zapewne wypuścić z aresztu po paru dniach lub tygodniach, jednak śledztwo trwać będzie dwa lata, już w tem nasza głowa!

Urzędnik nie zdawał się być zadowolonym i wciąż chrząkał, spuściwszy oczy w ziemię.

— U pana dyrektora ciemno! — obwieścił ksiądz. Pociąg mijał właśnie Grodzisko.

— W samą porę! — ucieszył się Pietruszka. — Przepraszam panów, ja muszę wyjść na chwilę do dwóch zer.

Wyszedł. Rozmowa proboszcza z urzędnikiem trwała jeszcze krócej. W jej konsekwencji przeszedł z rąk księdza do portfelu urzędnika złożony w czworo arkusz papieru, na którym była wypisana szczegółowo historja działania pewnego przełożonego pewnego funkcjonarjusza policji w sprawie walutowo - bankowej. Stanowiło to asekurację. Pozatem na zakończenie rozmowy, dobroduszny ksiądz klapnął po ramieniu rozweselonego urzędnika i rzekł:

— No, do sądu my nie pójdziemy. Ja jestem zgodny człowiek. Ręka w rękę... wie pan?

W Skierniewicach wszyscy trzej panowie rozstali się. Poseł Pietruszka pojechał dalej i dopiero w Koluszkach przesiadł się na pociąg, idący na wschód.

Gdybym ja, pan Pulmanowski, chciał się przypochlebić ludziom słabym, których nazywają, albo raczej którzy się nazywają szlachetnymi lub uczciwymi, musiałbym się conajmniej zarumienić z oburzenia, widząc i słysząc podobne „historje". Ale wcale mi nie zależy na sympatji czyjejkolwiek, zresztą doprawdy nie widziałem w sposobie przeprowadzenia sprawy przez moich trzech pasażerów niczego nienormalnego, w rodzaju naprzykład nienaoliwienia moich osi. Była to zwykła walka o byt, znana nawet poczęści i minerałom, gazom, wogóle wszystkiemu co żyje i co nie żyje. Pozatem nie umiem się rumienić, gdyż moja moralność nie posiada kolorów, bo wcale nie istnieje.

Muszę jednak stwierdzić jeden fakt, zaobserwowany przezemnie w ciągu nieustannych moich podróży, podczas których przewoziłem tysiące mieszkańców tego kraju. Mianowicie, nieprawdą jest, że moi stali i przygodni pasażerowie pozbawieni są zmysłu kupieckiego, że stoją pod tym względem niżej od mieszkańców innych krajów, które są bogate, potężne i mądre. Kraj po którym obecnie jeżdżę, jest wprawdzie biedny, słaby i głupi, ale bynajmniej nie dlatego, jakoby jego posiadacze byli złymi kupcami. Przeciwnie mają oni wszelkie dodatnie cechy kupieckie. Ale nie mają rozmachu. Nie jest to ich winą, choć brak rozmachu czyni z nich raczej małopolskich „grajzlerników", niż zdobywców świata. Winę tego smutnego objawu ponosi ta część mieszkańców, zresztą nieliczna, która pojęcia niema o kupiectwie i tkwi swoimi przekonaniami w bezużytecznej tradycji prawa i słuszności.

Nie rozumiem tylko, dlaczego do tej pory ogromna większość kupców nie zdołała oczyścić sobie atmosfery do tego stopnia, żeby mogła rozwinąć w pełni orle skrzydła swojego genjuszu. Są przecież przykłady. W kraju cytryn, nożowców i cudów kilku energicznych panów potrafiło tak zrobić. Zebrali liczną bandę szumowin, wyrzutków i paskarzy, uzbroili ją w rewolwery, — i powstała gwardja, ku podziwowi świata i bezpieczeństwa wszelkich kupców. Dlaczego rodacy Pietruszki nie chcą tak zrobić? Czyżby obawiali się ryzyka, bo ich głupi przeciwnicy są przeważnie byłymi żołdakami? Tak czy inaczej, wiem dobrze, że moi pasażerowie tęsknią serdecznie za swobodą ruchów, której brak powoduje niepotrzebną stratę czasu i energji. Nie mogąc zdobyć świata, — zdobywają oni mozolnie dobrobyt własny na terenie własnego kraju. I robią to umiejętnie. Rozumieją, jak mało kto w świecie ludzkim, że państwo jest przedsiębiorstwem, spółką akcyjną wpływowych wyborców, na czele której stoi rada nadzorcza: Sejm. Tereny tego przedsiębiorstwa są po mistrzowsku i gruntownie eksploatowane przy pomocy dyrekcji i jej organów, to jest rządu. Gdyby wysiłki i sukcesy rady nadzorczej i dyrekcji można było zmaterjalizować nieco inaczej, niż w formie papierów bankowych, naprzykład, jako nawóz sztuczny, możnaby użyźnić na sto lat wszystkie „działki" ziemi ministrów, byłych ministrów, generałów, szefów, posłów i siostrzeńców ciał rządowych i ciał ustawodawczych. Gdzież tu jest brak energji i umiejętności kupieckiej? W dodatku towar jest natury wybitnie subtelnej, nadający się raczej do wymiany, niż zwykłej sprzedaży i kupna, a wiadomo, że wymiana wymaga gruntownej znajomości przedmiotu handlu wymiennego i wielkiej inteligencji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Międzynarodowa Olimpiada robotnicza

W ostatnich dniach lipca odbyła się — jak czytelnikom naszym, a szczególnie towarzyszom-sportowcom z krótkich naszych notatek sportowych wiadomo — pierwsza międzynarodowa socjalistyczna Olimpjada Sportowa we Frankfurcie nad Menem w Niemczech.

Zabiegi redakcji „Naprzodu", celem wysłania swego specjalnego sprawozdawcy sportowego, oraz RKS „Legja" w Krakowie, dla wysłania choćby jednego delegata na tę potężną międzynarodową imprezę robotniczą, spełzły na niczem, albowiem ministerstwo odmówiło tak naszej Redakcji jak i RKS „Legji" paszportów ulgowych.

To też nie mając oryginalnych sprawozdań, musimy ograniczyć do przedstawienia organizacji, przebiegu, oraz wyników znaczenia tej imponującej proletarjackiej imprezy sportowej na podstawie dostępnej nam prasy robotniczej.

Olimpjada frankfurcka — to pierwszy tego rodzaju czyn sportowy Socjalistycznej Międzynarodówki Sportowej na tak wielką zakrojony miarę, czyn potężny, imponujący, zdumiewający. Serce każdego proletarjusza nietylko robotniczo-sportowca żywiej bić i radować się musi na samą tylko wiadomość, że tysiące, **dziesiątki tysięcy** proletarjuszy-sportowców porzuciły swe codzienne warsztaty pracy-niewoli i zjechały się z całej niemal Europy, z różnych państw i narodów na wspólną uroczystość sportową, że niezliczone te szare proletarjackie masy dały piękny wyraz swej sprawności fizycznej, że w tak bogato zróżnicowanym klasowym ruchu robotniczym zaczyna się coraz bardziej rozwijać nowe jego odgałęzienie — sport nie tylko jako środek do fizycznego rozwoju tak bardzo koniecznego klasie robotniczej, ale i jako warunek ubojowienia go w walce klasowej, że wreszcie w ten sposób powstały nowe więzy, które sprzęgają nie jak na dotychczasow. zjazdach tylko przywódców, ale sam miąższ samych różnonarodowych mas roboczych, że w ten sposób coraz silniej pogłębia się i uznacznia istotnie solidarność proletarjacka.

Olimpjada frankfurcka, która zgromadziła około sto tysięcy uczestników, t. j. proletarjackich sportowców i gimnastyków, a widzów około **trzysta tysięcy**, a to z różnych narodów, była nietylko wspaniałą, znakomicie zorganizowaną uroczystością sportową i już z tego powodu mającą głębokie znaczenie dla rozwoju życia proletarjackiego.

Była czemś więcej!

W czasie, gdy w przeładowanej elektrycznością atmosferze Europy raz po raz przemykają błyskawice jako zapowiedzi burzy, gdy na bliższym i dalszym wschodzie lub południu rozbrzmiewają fanfary wojenne i nawet krew się leje, ta robotnicza międzynarodowa uroczystość sportowa we Frankfurcie, gromadząca proletarjuszy tylu różnych narodów i języków z natury rzeczy przekracza swe ramy czysto sportowe, a staje się czynnikiem o poważnem znaczeniu politycznem dla klasy robotniczej, wyrazem rzeczywistej jej solidarności i braterstwa w znaczeniu międzynarodowem i tem napawa otuchą i budzi nadzieje wśród najszerszych sfer proletarjackich, że idea walki robotniczej, idea braterstwa międzynarodowego, idea socjalizmu — odniosą tem rychlejszy tryumf!

Organizacja Olimpjady była wzorowa. Osobne pociągi olimpijskie udekorowane zielenią, plakatami i sztandarami, zwoziły ciągle napływające masy robotników-sportowców i gimnastyków oraz masy widzów do Frankfurtu, a władze niemieckie ułatwiały im przyjazd, przyznając uczestnikom znaczne zniżki kolejowe.

Już na dworcu we Frankfurcie pięknie i odświętnie ozdobionym, na którym widnieją potężne napisy „witajcie", wita przybyłych orkiestra pieśnią „Międzynarodówki", a setki i tysiące robotników na dworcu witają te bezustannie narastające masy sportowców-robotników i gości-robotników proletarjackiem pozdrowieniem sportowem.

Frankfurt sam przez się jedno z najpiękniejszych i architektonicznie najbardziej interesujących miast niemieckich, uroczyście udekorowany republikańskiemi i czerwonemi sztandarami i niezliczoną mocą małych, papierowych, barwnych chorągiewek. Szczególnie barwnie wyglądają i odświętnym tchną nastrojem — dzielnice podmiejskie, ulice dzielnicy robotniczej Frankfurtu. Cały Frankfurt i okolice pod Frankfurtem w pobliżu potężnego Stadjonu — dyszy tryskającem zdrowiem i intensywnym rytmem życia proletarjackiego, które, aczkolwiek z różnych części się składa, z różnych — dalekich stron przybyło, stanowi jedną spójną całość, przepojoną jedną niezłomną wolą — wyzwolenia ekonomiczno-politycznego, społecznego, duchownego i fizycznego, jako kardynalnego i tamtych warunku.

Otwarcie Olimpjady odbyło się w piątek 24 lipca popołudniu uroczystością, urządzoną na Stadjonie o jakich 7 kilometrów oddalonym od miasta, wybudowanym na modłę dawnych aren rzymskich amfiteatralnie się wznoszących.

Stadjon przepełniony dziesiątkami tysięcy widzów, olbrzymie boisko stadjonu roi się od tysięcy w barwne kostjumy sportowe odzianych proletarjuszy i proletarjuszek. Wśród dźwięków potężnej pieśni robotniczej „Międzynarodówki" rozpoczął się pochód tych ogromnych mas sportowców, z ogromnemi czerwonemi sztandarami, poczem w obliczu tych niezliczonych rzesz sportowców proletarjackich i widzów robotniczych wygłosili uroczyste inauguracyjne przemówienia przewodniczący lucerneńskiej robotniczej Międzynarodówki sportowej Francuz Bridoux, sekretarz tejże Belg Devlige i techniczny kierownik samej Olimpjady Niemiec Benedix.

Przemówienia te dające wyraz głębokiego znaczenia rozwoju fizycznego szczególnie dla mas proletarjackich i międzynarodowej solidarności robotniczej te olbrzymie tłumy proletarjuszy Francuzów, Anglików, Czechów, Niemców, Belgów, Polaków, Żydów i t. d. przyjęły z entuzjazmem i okrzykami na cześć solidarności klasowej robotników. — Poczem nastąpił znów przy dźwiękach „Międzynarodówki" wymarsz tych różnobarwnych rzesz proletarjackich sportowców, witanych owacyjnie. Szczególnie życzliwie i gorąco witano delegacje z Francji, Anglji, Belgji i Polski.

W nocy płonęło całe pięknie iluminowane miasto w morzu światła, a wielkie pochody manifestacyjne przeciągały pod czerwonemi sztandarami jego gwarnemi ulicami.

UWAGI

—o—

Hilton Young o p. Grabskim

Znany rzeczoznawca finansowy angielski sir Hilton Young, który w r. 1923 powołany został przez ministra skarbu Kucharskiego na rzeczoznawcę finasowego do Polski, zaś p. Grabski po objęciu teki pożegnał się z nim, był przeciwnikiem raptownej sanacji naszej waluty, jak ją zamierzał przeprowadzić p. Grabski. Sir Young w memorjale swym, przedłożonym naszemu rządowi, postawił dwa naczelne żądania jako warunek udalej sanacji: 1) zrównoważenie budżetu, 2) ograniczenie budżetu do wysokości 700 miljonów złotych.

Jak wiadomo, p. Grabski wbrew tym radom przeprowadził sanację przed zrównoważeniem budżetu, który obecnie wynosi trzy razy tyle, ile doradzał p. Young. Ten też nie żałuje słów krytyki, a między innymi w redagowanem przez siebie piśmie „The financial News" pisze:

„Gdy Grabski zaprowadził nową walutę przed zrównoważeniem budżetu, był on w położeniu człowieka, który wyskakuje z pędzącego pociągu. Musiał zatem przez pewien czas biegać za pociągiem jak zając, aby utrzymać równowagę. Aby osiągnąć silną pozycję finansową, koniecznem jest ostrzejsze ograniczenie wszystkich wydatków państwowych."

Z powyższych słów widać, że mimo sukcesów, jakie p. Grabski w dziedzinie walutowej osiągnął, p. Young nie zmienił swego zdania. Nie można mu nie przyznać racji co do tego, że Polska w stosunku do swej siły finansowej zbyt wiele wydaje.

—ooo—

Nagła śmierć z powodu nietolerancji religijnej

Prasa endecka, która, jak wiadomo, nieraz w swoich wywodach odsłania swój kompletny rozbrat z chrześcijaństwem — tem gorliwiej popisuje się obroną stanu posiadania kościoła katolickiego, gdyż zależy jej na poparciu katolickiego kleru.

Toteż „Gazeta Warszawska" z przekąsem pisze np.:

„W Jastkowicach koło Rozwadowa Hodurowcy otworzyli filję swej imprezy, zwanej szumnie „Narodowym kościołem". Ponieważ jednak przepisy prawne nie zezwalają im na publiczne wykonywanie praktyk religijnych i agitację — policja opieczętowała drzwi „świątyni". Strynkowski proboszcz nowej parafji, tak się tem przejął, że umarł nagle na udar serca."

Zamiast tego komentarza, który podaje naczelny organ endecki, czy nie bardziej prostem i ludzkiem byłoby zapytanie, dlaczego rząd zwleka z zatwierdzeniem gminy wyznaniowej, której wierzenia w żaden sposób nie mogą być zakwalifikowane, jako antypaństwowe, a tylko ten wzgląd mógłby uprawniać rząd do odmowy?... Dlaczego bez żadnej racji ma jakaś grupa ludzi czuć się w Polsce pokrzywdzoną, upośledzoną, czy prześladowaną?

Może ich kościół korzystać ze spokojnego bytu w Ameryce, chociaż powstał był tam pod hasłem obrony polskich parafjan przeciwko amerykanizacji, którą wnosili ze sobą biskupi irlandzcy, a w Polsce — mimo odświętnych frazesów tolerancyjnych — pieczętuje im się domy modlitwy, bo... są one „nielegalne"...

A nielegalne dlatego, że się tego wyznania nie chce zalegalizować, ale nie, iżby się interesowani o legalizację, do której uzyskania mają wszelkie warunki nie starali. Gra w „ślepą babkę" nigdy, sądzimy, nie przystoi państwu; ani potrzebnem jest rozgoryczanie ludzi, którzy mu nic nie zawinili.

Jeżeli istotnie ów proboszcz Strynkowski zmarł ze zgryzoty, na udar serca — to ta zbędna śmierć obywatela polskiego nie przynosi doprawdy republice demokratycznej zaszczytu. Trzebaż zrozumieć nareszcie, że minął ten czas, kiedy państwo mogło przypisywać sobie prawo decydowania i o tem, w co i jak kto ma wierzyć... Minął z chwilą, gdy w ustroju demokratycznym niema **poddanych, lecz są obywatele.**

Ryszard Wasserberger

Z Zakopanego nadeszła smutna wiadomość: zginął na wycieczce w Tatrach wskutek nieszczęśliwego wypadku młody towarzysz, którego przedwczesny zgon w głębokim żalu pogrąży szerokie koła naszej partji. Tow. Ryszard Wasserberger był młodzieńcem, rokującym najpiękniejsze nadzieje. Od najwcześniejszych lat okazywał nieprzeciętne zdolności. Z domu rodzicielskiego wyniósł tradycje socjalistyczne. Jeszcze w gimnazjum urobił sobie marksistyczny światopogląd. Na uniwersytet przyszedł z zamiłowaniem do nauki i z entuzjazmem dla socjalizmu. Studjował na uniwersytecie krakowskim matematykę, do której objawił talent niezwykły.

Obdarzony nadzwyczajną inteligencją, zdążył zdobyć sobie rozległe wykształcenie i nie ustawał w wytężonych studjach w dziedzinie matematyki i socjalizmu naukowego. Przytem idealista szlachetny, o sercu złotem, o pięknym charakterze, dobry, miły, uczynny, zjednał sobie szczere sympatje u kolegów i odgrywał wybitną rolę w „Związku niezależnej młodzieży socjalistycznej". Rozpoczął również działalność w ramach PPS, w której działaczką jest i jego matka tow. Zuzanna Wasserbergerowa. Ryszard Wasserberger pracował w partji zwłaszcza w dziedzinie pracy oświatowej; wygłaszał odczyty w stowarzyszeniach robotniczych, jeździł z ramienia partji na zgromadzenia jako referent. W partji był powszechnie lubiany. Ukończył właśnie czwarty rok studjów matematycznych na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego; w kołach matematyków wszyscy widzieli w nim przyszłą chlubę nauki polskiej, w kołach partyjnych cieszono się, że będzie z niego wybitny działacz i myśliciel socjalistyczny. Wtem nagle na wakacjach nieszczęśliwy wypadek w górach tragicznie przeciął pasmo jego życia. Zginął w kwiecie wieku, przeżywszy lat 21.

Zgon jego niespodziany był ciężkim ciosem dla jego matki, dla której był niezwykle dobrym synem i przez którą był bezgranicznie kochany. Trudno znaleść słowa, któreby wyraziły jej całe nasze głębokie, serdeczne współczucie. Krótką, czteroletnią zaledwie działalnością w partji zapisał się chlubnie w pamięci towarzyszów krakowskich, wstrząśniętych i zasmuconych jego tragicznym zgonem.

* * *

TRAGICZNY WYPADEK W TATRACH TRZY OFIARY

Z Zakopanego telefonują nam: Z czeskiej strony Tatr dano znać, że na przełęczy lodowej znaleziono trzy trupy turystów, którzy padli ofiarą nieszczęśliwego wypadku podczas wycieczki. Byli to: prokurator Najwyższego Sądu Kazimierz Kasznica z synem Wacławem i Ryszard Wasserberger, akademik z Krakowa. Padli oni ofiarą kataklizmu atmosferycznego. Natrafili na wywołaną silnym wiatrem próżnię powietrzną, dostali krwotoku i umarli z uduszenia. Pogotowie ratunkowe wyruszyło z Zakopanego po ich ciała i przewiozło je do Zakopanego.

Zwłoki Wasserbergera (którego matka, telefonicznie uwiadomiona o śmierci syna, natychmiast pojechała samochodem z Krakowa do Zakopanego) zostaną w sobotę przewiezione do Krakowa, gdzie odbędzie się pogrzeb w niedzielę.

Przegląd gospodarczy

Wzrost drożyzny w Warszawie

Warszawa, 6 sierpnia. (PAT). Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 5 sierpnia ustaliła, że koszta utrzymania w mieście Warszawie w lipcu w porównaniu z miesiącem czerwcem wzrosła o 2'04 proc.

Częściowe cofnięcie kredytów celnych

Z Warszawy donoszą nam:

Na mocy rozporządzenia ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i dóbr państwowych, dyrekcje ceł otrzymały upoważnienie kredytowania należności celnych od wszelkich towarów, które służą do celów produkcji (surowce, półfabrykaty).

Obecnie — wobec konieczności poprawienia bilansu handlowego — dyrekcje ceł otrzymały polecenie udzielania kredytów celnych tylko w wypadkach wyjątkowych i tylko zakładom wytwórczym i zakładom użyteczności publicznej, sprowadzającym niezbędne surowce, półfabrykaty i środki produkcji.

Wiadomości polityczne

WYJAZD P. SKRZYŃSKIEGO Z AMERYKI

Minister spraw zagranicznych Skrzyński wyjechał 5 bm. z Ameryki na statku „Berengaria". — Pobyt ministra w Ameryce trwał trzy tygodnie. W tym czasie zwiedził on 9 stanów, wygłosił 19 przemówień, udzielił 18 wywiadów, które ukazały się w 3220 pismach. Dwa razy przemawiał do ludności, przyczem głos jego sięgał do rzeki Missisipi pokrywając przestrzeń obejmującą 800 tys. mil. kwadratowych a zamieszkalą przez 70 milionów mieszkańców.

ORYGINALNY WYBÓR PATRJARCHY W MOSKWIE?

Sowietom nie można odmówić oryginalnych pomysłów. Oto z Rygi donoszą, iż na dzień 1 października ma być zwołany do Moskwy sobór, celem wybrania następcy po zmarłym patrjarsze prawosławnym Tichonie. Do uczestnictwa w soborze zaproszeni zostali i raskolnicy (starowiercy), baptyści itd., czyli w pierwszym przypadku — zwolennicy sekty, która przed paruset laty zerwała była z oficjalnem prawosławiem, nie godząc się na różne zmiany, wprowadzone wówczas do cerkwi prawosławnej; w drugiem — przedstawiciele wyznania, które z prawosławiem nie ma nic wspólnego, a wprowadzone zostało do Rosji przez pewne odłamy kolonistów niemieckich. Co za rolę ci innowiercy mogą odgrywać przy wyborze głowy obcego im kościoła?

ROKOWANIA O DŁUGI FRANCUSKIE W ANGLJI I W AMERYCE

Według „Petit Parisien" Caillaux przedłoży na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów tekst odpowiedzi na notę angielską w sprawie długów, poczem delegacja francuska odjedzie do Londynu, celem podjęcia dyskusji. Z drugiej strony prawdopodobnie w pierwszej połowie września, bez względu na stan rokowań z Anglją uda się do Waszyngtonu misja francuska dla uregulowania sprawy długu francuskiego w Stanach Zjednoczonych. Caillaux nosi się z zamiarem udania się osobiście do Waszyngtonu, lecz dopiero wtedy, gdy prace konferencji posuną się znacznie naprzód.

INSTRUKCJA DLA OKUPACJI NIEMIECKIEJ

Konferencja ambasadorów postanowiła powierzyć specjalnemu międzysojuszniczemu komitetowi wojskowemu opracowanie instrukcji dla wojskowych władz okupacyjnych w Niemczech w sprawie ewakuacji Dusseldorfu, Duisburga i Ruhrortu.

ZWROT W AFERZE BARMATÓW

W słynnej aferze Barmatów zaszedł nowy zwrot. Wyszedł na jaw skandal, niebywały dotychczas w dziejach sądownictwa niemieckiego. Okazało się, że w Berlinie istniało specjalne tajne biuro celem zbierania materjałów w tej sprawie i inspirowania prasy. Biuro to było utrzymywane przez niemieckich wielkich przemysłowców i posłów prawicowych. Chodziło im głównie o skompromitowanie partyj republikańskich przed wyborami na prezydenta. Istnienie biura zostało dopiero teraz odkryte przez policję kryminalną. Aresztowano trzech urzędników sądowych, których znalezione materjały bardzo obciążają. Ustalono również, że prokuratorzy, którzy prowadzili sprawę Barmata, byli w ścisłej łączności z owem tajnem biurem i oddawali mu do dyspozycji cały materjał śledczy, nawet najtajniejsze akta.

KRONIKA

Kraków, 7 sierpnia.

† Marja Rollowa

W dniu 5 bm. o godzinie 10 wieczorem zmarła, przeżywszy 48 lat, Marja z Wojnowskich Rollowa, małżonka wiceprezydenta m. Krakowa. Zgon śp. Rollowej odbił się nader bolesnem echem nie tylko wśród najbliższej rodziny, ale i w szerokich kołach naszego miasta, które w śp. Zmarłej ceniły niepospolite zalety dobrej Polki, wzorowej żony i matki. Śp. Rollowa urodziła się w Chrobszu w ziemi Pińczowskiej, gdzie jej ojciec był długoletnim pełnomocnikiem ordynacji Pińczowskiej. Osierociła oprócz męża, dwoje dzieci: syna Jana, słuchacza III kursu akademji górniczej, i córkę p. Sobolewską.

Wczoraj w południe złożyli p. wicepr. Rollemu osobiście kondolencję komisarz rządu Ostrowski z wicepr. dr. Wielgusem. Na ręce wicepr. Rollego przychodzą masy depesz kondolencyjnych ze wszystkich sfer naszego miasta.

* * *

Śp. Marja Rollowa zmarła tego wieczora, kiedy w mieście obchodzono wigilję 11-ej rocznicy wyruszenia o świcie kadrówki strzeleckiej do Kielc. Z tą dobą rozpoczynającej się wojny światowej, ściślej mówiąc, z dziejami Legionów polskich, związana była cicha, obywatelska praca Zmarłej.

Należąc w Lidze kobiet do sekcji szpitalnej, powołanej do otaczania opieką rannych legjonistów, odsyłanych do szpitali krakowskich, gorliwie pracowała w tym dziale. A gorliwość owa wypływała nietylko z poczucia obowiązku, nałożonego chwilą osobliwą, ale i z Jej przyrodzonej dobroci. Tę dobroć, budzącą zaufanie, oraz nieodłączną od niej pogodę — tak mile widziane przez chorych, zwłaszcza wtrąconych w sztywny z konieczności nawet regulamin szpitalny — wnosiła ze sobą na sale szpitalne, co Jej współpracę w sekcji czyniło podwójnie cenną.

Ten powab dobroci zresztą roztaczała śp. Marja Rollowa nietylko w pracy obywatelskiej, o której tu wspominamy, lecz towarzyszył on Jej i w zwykłych kolejach życia, co jednało Jej szczerą przyjaźń lub życzliwość osób, które miały sposobność poznać Ją i ocenić.

Redakcja nasza załącza wyrazy szczerego współczucia dotkniętej bolesną stratą Rodzinie Zmarłej.

—ooo—

Niebezpieczeństwo powodzi w Krakowie minęło

Onegdaj o godz. 10 w nocy woda na Wiśle pod Krakowem osiągnęła punkt kulminacyjny stan 4'63 m. ponad normalny, poczem zaczęła opadać. Przez cały wczorajszy dzień poziom wody na Wiśle systematycznie się obniżał.

Według wiadomości z prowincji Wisła w górnym biegu i jej dopływy zbliżają się do stanu normalnego.

—ooo—

Wykłady o Polsce w Szwajcarji

Prof. Roman Dyboski z Krakowa wygłosił w Genewie w instytucie angielskim pierwszy z trzech zapowiedzianych wykładów o Polsce, z cyklu odczytów zorganizowanych pod egidą międzynarodowej federacji uniwersyteckiej przez prof. Zimmermana. Prelegent, przedstawiwszy położenie Polski w chwili jej odbudowy pod względem dzielnicowym i narodowościowym, zobrazował stan sprawy mniejszościowej, poruszając jednocześnie szereg związanych z nią aktualnych zagadnień politycznych. Liczne audytorjum, złożone przeważnie z młodzieży angielskiej, przyjęło wykład głośnemi oklaskami. Z ramienia delegacji polskiej przy Lidze narodów obecni byli sekretarze delegacji Gwiazdowski i Morstin.

—ooo—

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Doc. dr. Tomasz Janiszewski, b. minister zdrowia publicznego, naczelny lekarz miejski w Krakowie wysłużył z dniem 9 kwietnia br. przepisane statutem emerytalnym lata służby i nabył uprawnienie do przejścia w stan spoczynku. Na tej podstawie wniósł w dniu 4 sierpnia podanie do prezydjum miasta o przeniesienie go w stan spoczynku z dniem 7 bm.

Prokurator apelacyjny dr. Tokarz rozpoczął w dniu 5 bm. jednomiesięczny urlop wypoczynkowy. Kierownictwo prokuratury apelacyjnej objął podprokurator dr. Kalczyński.

Dowódca obozu warownego w Krakowie pułk. sztabu gen. p. Augustyn rozpoczął urlop wypoczynkowy. Wobec tego, że jego zastępca podpułk. Schlegel odbywa wyższy kurs oficerski, przeto dowódcą OW na czas urlopu pułk. Augustyna zamianowany został szef taborów podpułk. Jan Kostrzewski.

WYCIECZKA SOKOŁÓW POLSKICH Z AMERYKI W KRAKOWIE. Z okazji zapowiedzianego przyjazdu do Krakowa wycieczki sokołów polskich z Ameryki, na budynkach miejskich, rządowych i prywatnych pojawiły się chorągwie o barwach państwa i miasta. Przyjazd gości amerykańskich nastąpił o godz. 7'43 wieczorem. Na dworcu zebrali się reprezentanci: wicewojewoda dr. Wawrausch z naczelnikami Wydziałów województwa, komisarz rządu dla m. Krakowa p. Ostrowski z prezydjum miasta, reprezentanci wojskowości, przedstawiciele instytucyj kulturalnych i oświatowych oraz liczna publiczność. Na peronie stanęła kompanja honorowa Sokoła krakowskiego oraz orkiestra pracowników kolej. Z chwilą wjazdu pociągu odezwały się syreny kolejowe, a orkiestra odegrała hymn państwowy. Gości powitał im. miasta wiceprez. m. Wielgus. Odpowiedział prezes Związku Sokołów w Ameryce dr. Starzyński, poczem w otoczeniu Sokoła krakowskiego udali się goście pod pomnik grunwaldzki, gdzie przemówił reprezentant TSL p. Gruszecki. Z pod pomnika udali się goście do przygotowanych kwater na wypoczynek. Dzisiaj goście zwiedzą miasto, zbiórka na Wawelu o godz. 9 rano. Po obiedzie od godz. 4 do 8 odbędą się bez względu na pogodę — ćwiczenia Sokole na błoniu Wisły.

WYCIECZKA DZIECI EMIGRANTÓW POLSKICH Z FRANCJI. Dnia 5 bm. popoł. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Rollego posiedzenie ściślejszego Komitetu przyjęcia dzieci emigrantów polskich z Francji. Starszy radca magistratu Dusza złożył sprawozdanie, w którem między innemi zaznaczył ofiarność przemysłowców i kupców krakowskich, którzy zobowiązali się dostarczyć bądź to pieczywa, mięsa itp. bądź też złożyli pewne kwoty na koszta przyjęcia. Odprowadzenie dzieci po Krakowie zajmie się prof. Gruszecki z kilku przewodnikami; do muzeów, zamku na Wawelu itd. dzieci będą miały wstęp bezpłatny. Dzieci przybędą do Krakowa dnia 14 bm. wieczorem. Program pobytu wycieczki jest następujący:

Dzień pierwszy 15 bm.: Przedpołudniem zwiedzenie Zamku, Wawelu i Arrasów.

Popołudniu zwiedzenie Kopca Kościuszki, Parku Juvenja, tamże zabawa i podwieczorek.

Dzień drugi 16 bm.: Przed południem zwiedzenie Muzeum Narodowego, Po południu zwiedzenie kościoła Marjackiego, następnie podwieczorek i o godzinie 8 w bursie rękodzielniczej przedstawienie 2 aktów z „Kościuszki pod Racławicami".

Trzeci dzień 17 bm.: Przed południem zwiedzenie miasta, o godz. 12 objad, o 1.30 odjazd do Wieliczki, zaś po powrocie odpoczynek i przygotowanie do odjazdu do Zakopanego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj przed południem zawezwano pogotowie ratunkowe do Dębnik, gdzie Wojciech Reczek, oficjał pocztowy, zamieszkały w Rynku dębnickim l. 9, poderżnął sobie w zamiarze samobójczym żyły u lewej ręki. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiozło go w stanie poważnym do szpitala św. Łazarza. Przyczyną rozpaczliwego kroku rozstrój nerwowy.

Marsz szlakiem kadrówki

Wczoraj wczesnym świtem punktualnie o godzinie 4 nad ranem stanęły na drodze wiodącej do Oleandrów współzawodnicze oddziały strzeleckie, które mają odbyć tradycyjny marsz historycznym szlakiem Kadrówki. Przeglądu oddziałów strzeleckich dokonał zastępca dowódcy OK. gen. Tinz w otoczeniu sztabu. Zarząd główny Związku Strzeleckiego reprezentował ob. Czaki z Warszawy, a zarząd okręgowy z Krakowa dr. T. Dybowski. Wojskowość reprezentowali pułk. Frank, zast. dow. 6 dywizji, dow. OW. puł. Augustyn, szef wyszkolenia pułk. Gabryś, mjr. Szkolnikowski, członek Zarządu Głównego „Sokoła" mjr. Korniłowicz z Warszawy, oraz główny komendant „Związków Strzeleckich" mjr. Kieszkowski, w towarzystwie oficerów strzeleckich. Imieniem prezydjum miasta przemówił do zgromadzonych wicepr. Wielgus. Po przemówieniu wicepr. Wielgusa odbyło się kolejne wyruszanie poszczególnych drużyn pod kontrolą mjr. Szkolnikowskiego, jako startera. Ze śpiewem na ustach ruszyli w drogę młodzi zawodnicy, swemi oddziałami reprezentujący szereg miast Rzeczypospolitej, jak: Warszawę„ Kraków, Łódź, Sanok, Bochnię, Żywiec i inne. Obok zwycięskiej z roku ubiegłego drużyny z Przemyśla, do współzawodniczego marszu stanęły obecnie dwie górnośląskie drużyny z Katowic. Krakowskie „Koło cyklistów i motorzystów" dostarczyło 10 ludzi do kontroli marszu. — Wraz z drużynami udaje się do Kielc przedstawicielstwo zarządów warszawskiego i krakowskiego, oraz komendy Związków Strzeleckich w osobach majora Kieszkowskiego, pp. Czakiego i dra T. Dyboskiego, a jako intendent p. Murzynowski.

Mimo wczesnej pory wymarszu zgromadziło się na błoniach sporo publiczności chcącej swoją obecnością uczcić pamięć tamtych z przed jedenastu laty...

* * *

Wieczorem o godzinie 8 w lokalu Związku legionistów na ul. Florjańskiej 53 odbyło się zebranie wszystkich legionistów oddziału krakowskiego. Po zebraniu wzięli legjoniści i goście udział w koleżańskiej wieczornicy urządzonej przez oddział krakowski.

Katastrofa samolotowa w Krakowie

Samolot pasażerski w czasie lotu próbnego runął na ziemię

Polska Linja Lotnicza komunikuje: Wczoraj o godzinie 10'30 przed południem, na lotnisku Rakowickiem **samolot polskiej linji lotniczej odbywający lot próbny wpadł z niewiadomych przyczyn w korkociąg i runął na ziemię.** Pilot i mechanik odbywający lot próbny **ciężko ranni.** Po wypadku zbadano stery samolotu i znaleziono je **w porządku.**

Śledztwo nad przyczyną nieszczęśliwego wypadku w toku.

* * *

Z pod gruzów zniszczonego samolotu wydobyto ciężko rannych pilota **Brzezińskiego** i mechanika **Maryszka.** Ofiary katastrofy przewieziono w ciężkim stanie do szpitala garnizonowego.

Miejsce katastrofy otoczyła warta wojskowa aż do czasu przybycia komisji śledczej.

Botwin rozstrzelany

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 6 sierpnia.

Dziś o 10'15 przed południem zapadł wyrok w rozprawie doraźnej przeciw Botwinowi. **Wyrok skazał go na karę śmierci przez powieszenie, zamienioną z powodu braku kata na rozstrzelanie.**

Obrona wniosła prośbę do trybunału o odroczenie wykonania wyroku celem zwrócenia się do prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą o ułaskawienie. Trybunał do tej prośby się przychylił.

O godzinie 1 w południe przyszło zawiadomienie z Warszawy, **że prezydent nie przychylił się do prośby o ułaskawienie. Wyrok o 1'15 w południe został wykonany.**

—o0o—

GENERAŁ ANTONI MADZIARA zmarł wczoraj w Krakowie w wieku 69 lat. Śp. Madziara znany był w szerokich sferach Krakowa, gdyż tu służył przez szereg lat jako oficer austrjacki w 13 (krakowskim) pułku piechoty. Przy wybuchu wojny światowej śp. Madziara wyruszył w pole jako dowódca 56 (wadowickiego) pułku piechoty. Awansowany na generał - majora, pełnił przez jakiś czas funkcje gubernatora wojennego w Lublinie. Po powstaniu państwa polskiego śp. Madziara zgłosił się do służby w armji polskiej i pełnił przez pewien czas funkcje komendanta m. Krakowa. W r. 1920 przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Krakowie.

ZAKOŃCZENIE KURSU DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH. Od uczestników tego kursu otrzymujemy następujące pismo: Dnia 6 bm. ukończył się historyczno - dydaktyczny kurs dla nauczycieli szkół średnich rozdaniem uczestnikom świadectw z odbyciu kursu. Organizowaniem kursu z ramienia ministerstwa WR i OP zajął się p. dyr. Kłodziński i wywiązał się ze swego zadania znakomicie. Na kursie wykładali pp. profesorowie uniwersytetu Kumaniecki, Estreicher, Kłodziński, Sobieski, Piotrowicz, Semkowicz i Dąbrowski oraz pp. dr. Zweig i dr. Dobrzycki. Uczestnicy żywią głębokie uznanie i wdzięczność dla p dyr. Kłodzińskiego i pp. prof. wykładających za trud podjęty w ich czasie wypoczynkowym. Wykłady były na bardzo wysokim poziomie, a uczestnicy kursu prawie wszyscy poddali się egzaminom z b. dobrym wynikiem. Pozatem wystosowano memorjał do ministerstwa WR i OP, do Komisji Oświatowej Sejmu oraz do p. posłów i związków nauczycielskich w sprawie ułatwień w uzyskaniu kwalifikacyj nauczycielskich. Kurs umożliwił wzajemną wymianę myśli nauczycielstwa średniego z różnych stron Rzeczypospolitej, to też uczestnicy z miłem wrażenie rozjechali się do domów.

POPARZENIE. Albin Jura, lat 18, pomocnik ślusarski z Łagiewnik, uległ wczoraj w południe podczas lutowania blachy, ogólnym poparzeniom wskutek wybuchu znajdującej się w warsztacie benzyny. Zawezwane pogotowie ratunkowe, po zaopatrzeniu, pozostawiło go opiece domowej.

KRADZIEŻE. Herman Sternlicht, zam. przy ul. Długiej 21 zgłosił, że w czasie jazdy w tramwaju skradziono mu fortfel z kwotą 100 zł., kilku wekslami i dokumentami wojskowemi. Dr. Wilhelm Aleksandrowicz zam. przy ulicy Bernardyńskiej 11 zgłosił że 5 bm. w nocy dostali się nieznani sprawcy za pomocą dobranych kluczy do mieszkania jego ojca w tym samym domu i skradli większą ilość srebra stołowego ubrań i bielizny. Jakób Major z Prądnika Czerwonego zgłosił, że 4 bm. skradziono mu na Placu Szczepańskim z tylnej kieszeni spodni portfel z kwotą 107 zł.

TEATRY I KONCERTY

OPERA W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek tylko raz jedyny opera japońska „Madame Butterfly" z gościnnym występem Adama Dobosza. W sobotę „Straszny Dwór" Moniuszki. W niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu o godz. 3 i pół „Verbum Nobile" i „Pajace" z gościnnym występem Ludwiki Jaworzyńskiej i St. Gruszczyńskiego, wieczorem poraz ostatni „Faust" z gościnnym występem Adama Dobosza i Tadeusza Ordy. W poniedziałek Wagnera „Tannhauser".

Z TEATRU BAGATELA. Komedja Franciszka Macka „1—0" z Marją Marją Gorczyńską, Karolem Adwentowiczem i Tadeuszem Wesołowskim graną będzie tylko trzy razy, dzisiaj w piątek, oraz w sobotę i w niedzielę wieczorem. Dwa ostatnie przedstawienia An-Skiego „Dzień i noc" odbędą się w sobotę i w niedzielę o godz. 4 popołudniu po cenach zniżonych. W głównej roli reb Dona Karol Adwentowicz. Od poniedziałku 10 bm. rozpoczyna w Bagateli występy zespół warszawskiego artystycznego teatru Qui pro Quo w rewji pt. „Bez koszulki", w wykonaniu wezmą udział: pp. Ordonówna, Jarosi, Lawiński, Macherski, Jastrzębiec i inni.

„QUI PRO QUO" I „BLOK". W teatrzyku warszawskim „Qui pro Quo" nastąpił rozłam. Przy zawieraniu kontraktów na przyszły sezon część zespołu poróżniła się z dyrektorem Boczkowskim. Pp. Ordonówna, Korska, Zimińska, Gierasiński, Jarossy, Hanusz, Halicz i Rentgen kontrakty już podpisali. Reszta zespołu, pp. Pogorzelska, Macherscy, Tom, Lawiński, Bodo, Boroński, Cybulski i Koszutski, związawszy się w grupę udziałową pod nazwą „Blok" ujawnia zdecydowane dążności secesyjne i już pono nawet wynajęła lokal po kinie „Rococo" (róg Nowego Światu i Ś-to-krzyskiej), tensam gdzie dawniej mieścił się „Miraż" i gdzie gościł rosyjski „Niebieski Ptak", aby wraz z początkiem sezonu otworzyć konkurencyjną dla „Qui pro Quo" scenkę artystyczną. Poszło, jak słychać, o sprawy finansowe. Artyści zażądali mianowicie kontroli nad zyskami dyrekcji, na co ta odpowiedziała odmową.

SPORT

CRACOVIA—VIENNA 3:2 (1:1). Drugie z rzędu zwycięstwo Cracovii nad doskonałą drużyną wiedeńską świadczy o jej znakomitej formie przypominającej najlepsze okresy białoczerwonych. — Vienna pod względem rutyny, technicznego wyszkolenia i kombinacji królowała na tych zawodach jako jedna z najsilniejszych drużyn, bawiących w Krakowie. Oczekiwania publiczności zobaczenia popularnego na bruku wiedeńskim gracza Uridila na ogół rozczarowały. Nie jest to już osławiony „tank", zdający się przebijać mur przeciwników, choć miejscami ślady po dawnym Uridilu występują. Środkowa trójka ataku gości celowała w pięknych pociągnięciach dobrze wspomaganych środkowym pomocnikiem Hoffmanem. Reiner niegdyś świetny obrońca Wiednia zamienił swoją bramkę na bramkę przeciwnika i ostrym strzałem pomógł Cracovii zdobyć drugi punkt. — W całości Wiedeńczycy zaspokoili smakoszy foot ballowych i zaimponowali taktownem i fair zachowaniem się na boisku. Cracovia zadowolniła swą grą zwolenników. Nie było u niej widać właściwie poza 2 graczami słabego punktu, tylko Zastawniak II a w szczególności Ptak niedostrajali się do harmonijnej gry. Świetnym i jedynym dyrygentem ataku był Kałuża, któremu nadspodziewanie umiejętnie sekundował Ciszewski, wybijający się swą wspaniałą grą na pierwszy plan. — Skrzydłowi, przedewszystkiem Kubiński, wywiązali się ze swego zadania bez zarzutu. Pomoc pracowała ambitnie. Bardzo dobrym był Gintel, choć bez potrzeby „wózkował" do pauzy i zbytnio przejmował się niedyspozycją Zastawniaka sen. — Szumiec bronił brawurowo swej bramki. Przebieg gry obfitował w nader interesujące epizody. Pierwsze 20 minut należą do gości, którzy w 7 m. uzyskują z efektownego przeboju Uridila pierwszą bramkę. Cracovia zrywa się do ataku zakończonego bramką strzeloną przez Ciszewskiego przy pomocy bramkarza Wiedeńczyków. Po pauzie gra staje się otwartą przy lekkiej przewadze gości, którzy powiększają ilość bramek do 2 przez lewego łącznika. Wnet pada wyrównująca bramka strzelona przez obrońcę gości a potem trzecią dla Cracovii zdobywa Ciszewski z pięknej centry Kubińskiego. Z powodu zapadającej ciemności skrócił sędzia p. Seidner grę o 20 min., zaoszczędzając sobie dalszej krytyki czasami błędnych rozstrzygnięć.

M. Ster.

—o0o—

Z Polski

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI wrócił z Druskiennik w piątek 7 bm. o godzinie 6'45 do Warszawy. Na dworcu wileńskim marszałka oczekiwał zarząd głównego Związku legjonistów i komitet zjazdu Legjonistów.

ZMIANA LOTÓW WARSZAWA—LWÓW. Z dniem 6 bm. zmieniony został rozkład polskiej linji lotniczej „Aerolot" na linji Warszawa—Lwów i z powrotem jak poniżej: odlot z Warszawy o godz. 9 rano, przylot do Lwowa o godz. 12 w poł., odlot ze Lwowa o godz. 15, przylot do Warszawy o godzinie 18.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE PPS. W niedzielę odbyły się ponowne wybory do Rady miejskiej w Łapach. Poprzednie wybory z 5 kwietnia, które przyniosły liście PPS 12 mandatów, zostały unieważnione. Przy niedzielnych wyborach lista PPS zdobyła 966 głosów i 12 mandatów, podczas gdy wszystkie inne listy otrzymały razem także 12 mandatów.

PRZYJAZD DZIECI POLSKICH Z FRANCJI — We środę o godz. 10'40 wieczorem przyjechało do Warszawy 107 dzieci z Francji. Goście są dziećmi emigrantów westfalskich, przeniesionych do Francji i bawią w Polsce poraz pierwszy. Są to sami chłopcy w wieku od 8—14 lat. Młodociani goście, gdy pociąg stanął na stacji, zaintonowali hymn „Jeszcze Polska nie zginęła". Przyjęciem dzieci zajął się specjalny komitet z dyrektorem Szwajcerem na czele. Po kolacji w polsko-amerykańskim komitecie pomocy dzieciom, dzieci rozmieszczono w szkole podchorążych. Dzieci zabawią w Polsce przez 10 dni. Z Warszawy pojadą na Śląsk, potem do Zakopanego i nad Bałtyk, skąd powrócą do Francji.

NASTĘPCĄ BISKUPA MATULEWICZA ma zostać biskup sufragan Michalkiewicz, albo były metropolita Roop. Równocześnie donoszą, że biskupstwa wileńskie i krakowskie mają być podniesione do godności arcybiskupstw.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY. Wczoraj wykryła policja warszawska szajkę fałszerzy papierów wartościowych. Ostatnio „pracowała" szajka złożon z paru osób nad fałszowaniem akcji banku dla handlu i przemysłu. Aresztowano dwóch członków bandy: Ostermana i Łagowskiego.

BREITBART ZNOWU POKONANY. Zygmunt Breitbart „Król żelaza" poniósł znowu klęskę. — W czasie występów Breitbardta w Helenowie pod Łodzią wystąpiła 20-letnia atletka Marta Farra, która rwała łańcuchy na kawałki. Policja przeszkodziła starciu między zwolennikami obu „gwiazd". Również w Łodzi w parku „Wenecja", pojawił się nowy konkurent Breitbarta, Pietrzak. Tak mija sława tego świata!

UKAZANIE SIĘ JAGLICY W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIEM. Ostatnio ogłoszony w „Monitorze Polskim" tygodniowy wykaz (Nr. 19) zachorowań na choroby zakaźne na obszarze państwa podaje 78 świeżo zgłoszonych przypadków jaglicy (trachoma), z czego zanotowano 23 przypadków w województwie poznańskiem a 25 w województwie kieleckiem. Poraz pierwszy od dłuższego czasu ukazała się tak znaczna liczba przypadków jaglicy w Kieleckiem. Liczba powyższa dowodzi, że jaglica szerzy się obecnie najsilniej na zachodzie państwa.

—ooo—

Z zagranicy

BAWARJA WYDALA POLAKÓW. „Neue Freie Presse" donosi z Monachjum: Monachijska Rada miejska postanowiła z powodu wydalania optantów niemieckich z Polski, zakazać wydawania obywatelstwa Polakom w Monachjum, oraz wydalać z Bawarji natychmiast wszystkich przebywających tamże Polaków.

TELEGRAMY

SKUTKI DESZCZÓW

Warszawa. 6 sierpnia. (Tel. wł. „Nap"). Dzisiaj nastąpił pod Warszawą nieznaczny przybór Wisły spowodowany ostatnimi deszczami. Gorzej przedstawia się sytuacja pod Rawą Mazowiecką, gdzie rzeczka Rawka wezbrała bardzo znacznie, przerywając tamy i zalewając stawy rybne. Zalew grozi elektrowni.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZA PASZPORTÓW

Warszawa, 6 sierpnia. (Tel. wł. „Nap"). Warszawska policja polityczna aresztowała wczoraj w biurze emigracji palestyńskiej niejakiego Adlersteina, który podaje, że pochodzi z Kresów. Przy aresztowanym znaleziono 42 fałszywe paszporty, przy pomocy których, przejeżdżali swobodnie granice Polski przestępcy polityczni, uciekający za granicę.

ZMIANY W SENACIE GDAŃSKIM

Gdańsk. 6 sierpnia. (PAT). Rokowania, prowadzone od dłuższego czasu pomiędzy socjal-demokratami, centrum i liberałami w sprawie utworzenia nowego senatu, zostały ukończone. Wczoraj popołudniu podpisano protokół, który będzie podstawą nowej koalicji rządowej w Gdańsku złożonej z wspomnianych trzech stronnictw. Na mocy osiągniętego porozumienia **socjal-demokraci zyskają w senacie 6 miejsc**, liberałowie 4, centrum 4. Stanowisko wice-prezesa senatu obejmie socjaldemokrata. Koalicja rozporządzać będzie w Folkstagu 57 głosami.

WYBORY DO SEJMU CZESKIEGO

Praga. 6 sierpnia. (PAT). „Bohemia" dowiaduje się, że wybory do Izby posłów odbędą się w Czechosłowacji w niedzielę 15 listopada. Wybory do senatu odbędą się 22 listopada.

ZAPOWIEDŹ WALKI W KOLEJNICTWIE ANGIELSKIEM

Londyn. 6 sierpnia. (PAT). Związki zawodowe odrzuciły zaproponowaną przez towarzystwo kolei żelaznych redukcję płac. Towarzystwa postanowiły wkrótce zmniejszyć płacę tygodniową o 4 szylingi 6 pensów.

UGODA W GÓRNICTWIE ANGIELSKIEM

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Gabinet angielski przyjął układ, zawarty między Baldwinem a właścicielami kopalń, co do subwencyj przeznaczonych dla górnictwa.

Groźba strajku górników w Ameryce

Atlantic City. (PAT). Rokowania między górnikami a właścicielami kopalń w sprawie zarobków zostały **przerwane**. Delegacja odrzuciła arbitraż.

—ooo—

Szczegóły paktu bezpieczeństwa

Paryż. (PAT). „Matin" podaje, że opracowany przez Quai d'Orsay projekt paktu bezpieczeństwa, o którem Briand będzie mówił z Chamberlainem, zawiera 4 rozdziały, mianowicie: 1) pakt nadreński, 2) traktat arbitrażowy francusko-niemiecki, 3) traktat arbitrażowy polsko-niemiecki, 4) traktat arbitrażowy niemiecko-czechosłowacki. Te 4 punkty, aczkolwiek posiadają pewne **dość ważne różnice**, powinny być przyjęte i podpisane w tymsamym dniu przez wszystkie zainteresowane państwa. Istnieje podstawa do przypuszczenia, że projekt ten **spotka się w Londynie z jaknajbardziej życzliwem przyjęciem.**

Paryż. (PAT). „Petit Parisien" donosi, że w sprawie bezpieczeństwa rząd francuski odpowie niezwłocznie rządowi belgijskiemu.

Warszawa, 6 sierpnia. (Tel. wł. „Nap"). „Przegląd Wieczorny" donosi z Paryża: „Matin" wyraża przekonanie, że obecny francuski projekt bezpieczeństwa zostanie przyjęty przychylnie przez sfery polityczne Anglji. O ile projekt zostanie aprobowany przez angielskich polityków, co jest prawdopodobne, zostaną **powołani do dyskusji nad tą sprawą ministrowie spraw zagranicznych Polski i Czech.**

PODRÓŻ BRIANDA DO LONDYNU

Londyn. 6 sierpnia. (PAT). „Morning Post" dowiaduje się, że Briand prawdopodobnie pozostanie w Londynie przez dwa dni, a towarzyszyć mu będą Bertelot i Fromageot, jako rzeczoznawcy prawicy.

UDZIAŁ VANDERVELDEGO

Wiedeń. 6 sierpnia. (PAT). „Abendblatt" donosi z Paryża: „Oeuvre" donosi, że belgijski minister spraw zagranicznych Vandervelde weźmie prawdopodobnie udział w londyńskiem spotkaniu Brianda z Chamberlainem.

Walki i układy pokojowe w Marokku

CO JEST PRAWDĄ?

Paryż. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych **zaprzecza** podanym w depeszy „Matina" informacjom o warunkach pokojowych, jakie Francja i Hiszpanja miały rzekomo wspólnie ustalić i przedstawić Abd- el- Krimowi. W szczególności mylne są informacje, o ile chodzi o granicę strefy francuskiej i hiszpańskiej Marokka, oraz strefy Tangeru. Nadto zaznaczyć należy, że Abd- el-Krim, który za pośrednictwem ajentów prasowych wyraził pragnienie zaprzestania akcji zbrojnej, został jeszcze 16 ub. m. powiadomiony, że skoro tylko ujawni zamiar rozpoczęcia rokowań pokojowych, będą mu zakomunikowane warunki pokojowe. Abd- el- Krim do tej pory jednakże **unikał wejścia w porozumienie z delegatami Francji i Hiszpanji**, upoważnionych do poinformowania go o warunkach, na jakich może być zawarty pokój.

CHCĄ DALEJ WALCZYĆ

Tanger. (PAT). W Adirze odbyło się pierwsze zebranie Kaitów, szczepu Dżeballa i Abdżaras, na którem postanowiono uznać władzę Abd- el- Krima oraz **kontynuować walkę.**

UKŁADY POKOJOWE W ZWIĄZKU Z ANGLJĄ

Paryż. (PAT). Dzienniki zalecają ogłoszenie francusko- hiszpańskich warunków pokojowych, aby położyć kres manewrom Abd- el- Krima i stwierdzają, że wobec wypadków w świecie muzułmańskim, wobec dziwnego zachowania się Niemiec i wobec tendencyj rosyjskich, jest rzeczą niezbędną, **ażeby między Francją i Anglją przyszło do ścisłego związku**, lecz dla tego celu należy zakończyć ze sprawą bezpieczeństwa i długów.

LISTY Z KRAJU

Przemyśl, 3 sierpnia.

JAK URZĘDUJE INSPEKTOR PRACY W PRZEMYŚLU?

Na wiosnę br. napiętnowaliśmy w „Naprzodzie" postępowanie p. inspektora pracy w Przemyślu, który pozwala na bezkarne łamanie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy w szeregu zakładów przemysłowych w okręgu przemyskim. Notatka nasza pozostała jednak bez skutku. Dopiero po interpelacji tow. posła dra Bobrowskiego, wniesionej do Sejmu z lipca br. i zawierającej ściśle dane co do wymienionego przekroczenia i piętnującej bezczynność przemyskiego inspektoratu pracy, ziechał p. inspektor do Bojanowa i do Niska, celem „zbadania sprawy".

Tu jednak ograniczyła się jego czynność do uczestniczenia w przyjęciu, wydanem na jego cześć przez właściciela tartaków p. Frankego. Podczas swojej bytności w Nisku i Bojanowie nie odbył p. inspektor ani jednej konferencji z robotnikami, nie wysłuchał ich przedstawicieli, nie poinformował się u nich bezpośrednio ani o warunkach, ani o czasie trwania pracy. „Urzędowanie" ograniczyło się do rozmów z właścicielem tartaków, a po wyjeździe p. inspektora zmuszeni są tamtejsi robotnicy do dalszej bezprawnie im narzuconej pracy przez 10 godzin. W Bojanowie sprawa przedstawia się jeszcze gorzej, czas pracy trwa tutaj 12—14 godzin dziennie.

Stan ten musi ulec zmianie, ustawa musi zostać wykonana, wyzysk kapitalistów tartaczanych nie może trwać dłużej. Zapytujemy p. ministra pracy i opieki społecznej, czy obowiązkiem inspektora pracy jest bywanie na przyjęciach u przedsiębiorców, czy też dbanie o wykonanie ustaw? Może o tem ministerstwo raczy pouczyć p. inspektora w Przemyślu.

Związki i zgromadzenia

SEKRETARJAT OKRĘGOWEJ KOMISJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) objął z dniem 6 sierpnia zastępca sekretarza tow. St. Bocian. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 9 rano do 1 po połud. i od 4 do 6 wieczorem.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW FUNDUSZU ZAPOMOGOWEGO „SAMOPOMOC" odbędzie się w piątek 7 bm. o godz. 4'30, a w razie braku kompletu o godzinę później bez względu na ilość członków.

W KINOTEATRACH

—o—

„SZTUKA": „Głos minaretu". Na szczęście tytuł tylko zapowiada coś z kategorji wschodnich pił, których tysiące niemal, oparte na szablonowych dekoracjach, stały się w ostatnich sezonach plagą nie do zniesienia. Tym razem jednak uprzedzenie okazało się nieuzasadnionem, gdyż główna część filmu najbardziej dramatycznie skondensowana dzieje się w Londynie, bez suchotniczych wielbłądów z ogrodu zoologicznego, bambusów od Reima i Sp. i operetkowych kostjumów. Zresztą i tych kilka początkowych obrazków naiwnie imitujących wschód a będących jedynie ekspozycją dramatu, przełknąć można bez zamykania oczu, gdyż opłaca je sowicie doskonała gra bohaterki. Złośliwi ludzie twierdzą, że Norma Talmadge przekroczyła czterdziestkę, co jest możliwem, jeśli się zważy, że jest gwiazdą błyszczącą na firmamencie sztuki filmowej od lat kilkunastu. Lecz właśnie ta trwałość niesłabnącego powodzenia, którego zazdrościć jej mogą i zazdroszczą sezonowe wielkości, świadczy najlepiej o bezkonkurencyjnych walorach jej gry. Szlachetna wyrazistość oczu i harmonijność ruchów dają estetyczną całość, tak rzadką niestety w obecnych kreacjach innych artystek filmowych, dlatego też gdyby „Głos minaretu" istotnie, jak to głosi afisz, był pełen „awanturniczych sytuacyj i pikantnych romansów", nie mogłaby w nim Talmadge grać tak pięknie, jak gra. S. B.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Madame Butterfly".
Sobota: „Straszny dwór".
Niedziela popoł.: „Verbum Nobile" — „Pajace"; wiecz.: „Faust".

TEATR BAGATELA

Piątek: „1—0".
Sobota: „Dzień i noc" 4 popoł., ceny zniżone; wiecz.: „1—0".

KINOTEATRY

Nowości: „Katjusza Masłowa".
Promień: „Karawana".
Reduta: „Dzikie serca".
Sztuka: „Głos Minaretu".
Uciecha: „Z tajemnic puszczy i kniei".
Warszawa: „Apasz i pensjonarka".

Przegląd społeczny

WZROST BEZROBOCIA

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 18 do 25 lipca wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 174.977 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 822 osoby. Na terenie G. Śląska bezrobocie wzrosło o 1040 osób; w Sosnowcu o 1000 osób z powodu dalszych zwalniań robotników z kopalń; w Łodzi o 100 osób skutkiem redukcji w przemyśle chemicznym; w Bydgoszczy o 300 osób z powodu redukcji w przemyśle chemicznym i cegielni. Większą ilość bezrobotnych zatrudniły następujące miejscowości: Kalisz 400 robotników, Radom 300 robotników, skutkiem rozpoczęcia żniw, Białystok 140 robotników, z powodu przyjęcia robotników do mniejszych fabryk tkackich, Ostrów 150 robotników, skutkiem uruchomienia robót budowlanych.

BACZNOŚĆ MODELARZE

Strajk modelarzy w Bielsku i Białej trwa od 2 czerwca nieprzerwanie. Strajk wybuchł z powodu nieprzyznania żądanej podwyżki. Ostrzega się przed przyjazdem do Bielska, jakoteż wykonywaniem pracy łamistrajkowskiej.

JAK PRZEMYSŁOWCY NADUŻYWAJĄ PRZEDŁUŻENIA CZASU PRACY

Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje: Niektóre zakłady przemysłowe, powołując się na ważne przyczyny, występują o przedłużenie czasu pracy, po uzyskaniu zaś zgody min. pracy z zezwolenia nie korzystają, lub też wykorzystują otrzymane zezwolenie w dowolnym terminie. Stan taki, jako sprzeczny z prawem, powinien być zmieniony, i w tym celu ministerstwo wydało zlecenie do inspektoratów pracy, aby zawiadamiali interesowanych, że w wypadkach, o ile udzielone zezwolenie na przedłużenie dnia pracy nie będzie wywieszone w zakładzie pracy w ciągu dwóch tygodni oraz nie rozpocznie się korzystanie zeń, wówczas traci ono moc obowiązującą i w razie powstania nowej konieczności przedłużenia dnia pracy, winno być uzyskane nowe zezwolenie.

REDUKCJA URZĘDNIKÓW I ROBOTNIKÓW W KOPALNIACH JAWORZNICKICH

W ostatnim czasie zarząd kopalń jaworznickich przeprowadził masową redukcję urzędników i robotników, jak również i płac. Wzburzenie i rozgoryczenie pośród większej części pozostałych jak i zredukowanych stale wzrasta, gdyż redukcja ta niesprawiedliwie i w wysokim stopniu krzywdząco przeprowadzoną została. Należy przypuszczać, że odnośne czynniki, a w pierwszym rzędzie miasta Kraków i Lwów, jako współwłaściciele tych kopalń, wglądną głębiej w gospodarkę kopalń jaworznickich i nie zezwolą na takie krzywdzenie tych, którzy nie są przecież odpowiedzialni za tę fatalną gospodarkę. Tak Związek urzędniczy jak i robotniczy, nie mogąc milcząco zgodzić się na tą redukcję, zapowiedziały podjęcie akcji, zmierzającej do usunięcia i naprawy tej krzywdy, wyrządzonej najniewinniejszym.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).